

Czy Dmowski był etatystą? Autor tekstu: **Wojciech Rudny**

Polska nie zginie; ale bezmyślność i nieuczciwość w dziedzinie gospodarczej może zniszczyć wiele z tych widoków, które przeszłość przed nią otwiera.
Roman Dmowski

Zanim spróbujemy dać odpowiedź na pytanie: czy Dmowski był etatystą? Należałoby wyjaśnić: czym w ogóle jest etatyzm? Najprościej mówiąc etatyzm to całkowite zaprzeczenie kapitalizmu – prywatnej własności środków produkcji. To nic innego, jak skrajna forma interwencjonizmu państwowego. To wreszcie bezpośrednia działalność gospodarcza państwa występującego w roli przedsiębiorcy.

W opinii ekonomistów związanych z Narodową Demokracją (ND) etatyzm to - jeszcze coś więcej – „*dążenie państwa do poddania swemu kierownictwu i wpływowi wszelkich objawów życia narodowego, tak politycznego i społecznego, jak gospodarczego*” (**Stanisław Głębiński**). Pomimo że zdarzały się w prasie narodowej okresu międzywojnia postulaty stworzenia „państwa totalnego” (etatystycznego), były to jednak głosy odosobnione. Twórcy Narodowej Demokracji – z Dmowskim na czele – nie dali się zwieść retoryce dalekiej od gospodarczego liberalizmu. Jednakowoż nie deprecjonowali (tak jak współcześni liberałowie) zasady niezależności gospodarczej Polski; która - ich zdaniem – „*miała znaczenie nie tylko gospodarcze, ale także polityczne. Naród bowiem zależny w swym utrzymaniu życiowym lub zaspokojeniu innych koniecznych potrzeb od dobrej woli swoich sąsiadów popada w zależność gospodarczą od nich i musi się zgodzić na ustępstwa gospodarcze i polityczne z uszczerbkiem swoich interesów*” (Głębiński). Liberalizm ten, jak widać, miał swoje granice – określone m.in. przez tzw. interes narodowy.

Jeden z najwybitniejszych ekonomistów związanych z ND, **Roman Rybarski**, głosił to, co podzielali także inni tzw. starzy narodowcy; a mianowicie – niczym nie wzruszoną wiarę w wartość własności prywatnej – gwarantki „największego i najpełniejszego rozwoju gospodarczego”. **„Nie można w to uwierzyć - pisał Rybarski - by udało się w dzisiejszych warunkach zastąpić motyw działania na własny rachunek, pod wpływem dążenia do zysku i przywiązania do własnego warsztatu pracy, innym motywem, bardziej skutecznym”.**

Starzy narodowcy, tzw. grupa profesorska, namiętnie krytykowali polski interwencjonizm państwowy. **Nigdzie bowiem w Europie, jak mówili – wyłączając rzecz jasną Rosję Sowiecką – państwo nie było właścicielem tak znacznego procentu majątku, jak właśnie w Polsce. Nigdzie indziej także – jak w Polsce – przedsiębiorczość publiczna nie obejmowała tak różnorodnych dziedzin gospodarczego życia; a władze polityczne miałyby tak ogromne pełnomocnictwa w regulowaniu stosunków gospodarczych...**

Etatyzm w ujęciu Narodowej Demokracji – utożsamiany z socjalizmem – był złem, które należało zwalczać; był drogą do bolszewizmu, kolektywizacji. (Ustrój ZSRR endecy określali wraz z Dmowskim jako „kapitalizm państwowy”, skazany ze swej natury na zastój - po okresie spektakularnych osiągnięć – „sklerozę biurokratyczną”).

Brak narodowej organizacji kapitału

Dmowski, trzeba to jasno i wyraźnie podkreślić, nigdy socjalistą nie był; zawsze krytykował etatyzm i socjalizm. Walczył z socjalizmem i etatyzmem głęboko przekonany, że przedsiębiorstwa państwowe nie dają zysku, a więc nie przyczyniają się do wzrostu kapitalizacji i rozwoju gospodarki.

Zwalczał etatyzm także i z tego powodu, że upatrywał w nim ideę „państwa opiekuńczego”, które zawsze poddawał surowej krytyce. Starożytny Rzym - podkreślał – żywił nadmiar ludności w „*dobie zbliżania się jego upadku*”. Uważał więc takie rozwiązanie (zasiłki dla bezrobotnych jako nowa postać „chleba dla ludu”) za drogę donikąd. Przekonywał, iż należy tak zreorganizować wytwórczość, „*żeby większa liczba rąk była pracą zajęta*”. W przypadku gdyby to się nie udało, i Europa pozostała przy zasiłkach, wróżył „*nieunikniony*” i „*szybki upadek polityczny państw europejskich*”.

Niekwestionowany przywódca ND **dostrzegał defekt polskiego kapitalizmu**

wyrażający się w braku rodzimych kapitalistów. W artykule z 1913 r. pt. „Wewnętrzna polityka narodowa” stwierdzał, że „brak narodowej organizacji kapitału jest może najgłówniejszym źródłem słabości politycznej Polaków w dobie obecnej i jednym z głównych źródeł ich politycznej nielogiczności”. W późniejszym okresie (lata międzywojnia) pisał: „ponieważ tak potrzebny nam kapitał narodowy może rosnąć tylko przez zdrową, dającą zyski wytwórczość ludzi przedsiębiorczych, przeto ogranicza im się pole przez zakładanie niczym nie umotywowanych, a nie dających zysków lub przynoszących straty przedsiębiorstw państwowych i municypalnych. Obok tego topi się dziesiątki milionów grosza publicznego w przedsiębiorstwach źle obmyślanych, nie mających warunków życia. (...) To nie ulega wątpliwości, że dzisiejsze ciężkie położenie zawdzięczamy nie tylko przyczynom od nas niezależnym, ale także, i to bodaj przede wszystkim, sobie samym, naszemu brakowi myśli, brakowi poważnego, obywatelskiego stosunku do gospodarczych zagadnień, traktowaniu ich ze stanowiska celów, nic wspólnego z gospodarstwem narodowym nie mających”.

Ani korporacjonizm, ani demagogiczna agitacja

Ale Dmowski swojej krytyki nie ograniczał tylko do socjalizmu i etatyzmu - krytykował także i „trzecią drogę”, tj. korporacjonizm. W swoim artykule pt. „Militaryzacja polityki” (z 1934 r.) stwierdził, iż stworzony przez włoski faszyzm „system korporatywny” nie przeżyje nawet samego Mussoliniego. „System korporatywny (popierany zresztą nie tylko przez włoskich faszystów, ale i socjalistów) — twierdzi Dmowski — prowadziłby do osłabienia więzów moralnych tworzących z ludzi jeden naród i starałby się je zastąpić solidarnością ekonomiczną”. Tak więc i naśladowanie Włoch Mussoliniego w tym względzie byłoby dla Polski wielce niepożądane. Pisał w (innym artykule): „to wleczenie się w ogonie cudzej myśli dużo już nam przyniosło złego w dziedzinie politycznej i społecznej, teraz zaś, gdy największym bodaj zadaniem chwili jest organizacja polskiej myśli gospodarczej i wypływającego z niej czynu, grozi nam największym niebezpieczeństwem”.

Dmowski dostrzegał pauperyzację polskiego społeczeństwa, ubożenie także i dotąd zamożnych społeczeństw Zachodu; stwierdzał jednocześnie, że „tej nędzy nie zaradza agitacja demagogiczna, rewolucyjna, ona ją tylko powiększa, przeszkadzając organizacji wytwórczości, rozumnej polityce gospodarczej, oraz utrudniając uporządkowanie finansów państwa”. Jednakowoż był przekonany, że „o szybkim wyjściu z obecnej biedy nie ma mowy, ale wyjść można i trzeba. Trzeba przede wszystkim, żeby Polska umiała myśleć o sobie i sama kierować swoimi losami: trzeba rozumu, któryby wskazał drogę wyjścia, trzeba zorganizowanej woli, energii i wytrwałości, ażeby po tej drodze wbrew wszelkim przeszkodom kroczyć”.

Aktualność myśli ekonomicznej Dmowskiego

Dmowski był zdania, że im mniej państwa (urzędników) w gospodarce, tym lepiej dla narodu. Albowiem to nie państwo powinno gospodarzyć, ale świadomy swych obowiązków naród. Ściślej — najbardziej przedsiębiorcza część polskiego narodu. Człowieka przedsiębiorczego bowiem nie zastąpi żaden urzędnik — pod żadną szerokością geograficzną. Natomiast na ogół nie ma takiego urzędnika, którego by nie mógł zastąpić jakiś inny urzędnik. Wreszcie **wolnego rynku i egoistycznego motywu bogacenia się, nie zastąpi żadna retoryka odwołująca się do innych motywów aktywności gospodarczej aniżeli osobiste.**

Warto i dziś przypomnieć znamienne słowa Dmowskiego z czasów, kiedy polski przemysł poddawany był etatystycznym eksperymentom sanatorów. „Jedyna skuteczna i uczciwa droga - pisał Dmowski - leży w szybkiej akcji w kierunku zmniejszania kosztów utrzymania państwa, bez czego nie może być mowy o zdobyciu się na jakikolwiek sensowny plan polityki gospodarczej, prowadzącej do samowystarczalności kraju. (...) Uratować się możemy tylko przez daleko idące zredukowanie naszej rozbudowanej maszyny państwowej. Wszystko, co nie jest niezbędne, musi ulec stopniowej likwidacji”.

Dmowski postulował radykalne oszczędności, uproszczenie administracji państwowej, poważne zmniejszenie liczby urzędników oraz ich rozmaitych przywilejów i wygod. Jego zdaniem było to konieczne z punktu widzenia interesu państwa i narodu - tylko to jego zdaniem mogło powstrzymać katastrofę.

Poglądy endeckiej grupy profesorskiej — i Dmowskiego sprzed doby Wielkiego Kryzysu — niestety nie zdobyły sobie poparcia „młodych” Stronnictwa Narodowego — ze względu na swój

liberalizm. O ile profesorowie pozostali wierni zdrowej linii — to młodzież zbliżyła się mentalnie w kwestiach ekonomicznych do rozmaitej maści etatystów z „Pierwszą Brygadą Gospodarczą” Stefana Starzyńskiego na czele. Był to też upadek myśli kosztem ślepego naśladownictwa obcych wzorców (korporacyjno-faszystowskiego z jednej i sowiecko-kolektywistycznego z drugiej strony). Młodzi narodowo-katolicy radykałowie postulowali m.in. upaństwowienie przedsiębiorstw o charakterze strategicznym — w takich dziedzinach, jak: poczta, telekomunikacja, przemysł zbrojeniowy...

Wielka Polska to Polska odbiurokratyzowana!

Zdaniem czołowego ekonomisty Ruchu Narodowego okresu międzywojnia — **Romana Rybarskiego**: *„albo się chce oprzeć ustrój gospodarczy na własności prywatnej, na przywiązaniu do niej, na przekonaniu, iż jednostka, względnie swobodne jej związki, wykażą największą twórczość gospodarczą, gdy prowadzą gospodarstwo na własny rachunek; albo też państwo, pod różnymi tytułami prawnymi, obejmuje to gospodarstwo, samo rozwija przedsiębiorczość lub w ten, czy inny sposób reguluje i kontroluje pozapaństwową działalność gospodarczą (...). Bardzo łatwo można, stawiając przeszkody pewnym formom przemysłu, pchnąć jego ewolucję w niepożądanym kierunku (...). **Najzdrowsze jest takie przedsiębiorstwo, które rozrasta się stopniowo dzięki zdolnościom swego kierownika. Niechaj rozwija się z małego warsztatu fabryka, a z fabryki wielki zakład przemysłowy!** (...). Można ograniczyć rolę bezimiennego kapitału, dać przewagę kapitałowi osiadłemu, ponoszącemu osobistą odpowiedzialność, nad kapitałem spekulacyjnym i koczowniczym, nie wprowadzając bynajmniej etatyzacji przemysłu”.*

Polska Kontrrewolucji

Stronnictwo Narodowe przed wojną, a obecnie Liga Polskich Rodzin, jak wiadomo, walczyło i wciąż walczy o Polskę narodową i katolicką, a więc — Polskę Kontrrewolucji (pierwsza książka Romana Giertycha nosi nawet tytuł „Kontrrewolucja Młodych”). Warto więc w tym kontekście przypomnieć spostrzeżenia ojca duchowego współczesnej Kontrrewolucji śp. de Oliveiry: *„Prywatna przedsiębiorczość jest coraz bardziej ograniczana. Podatki spadkowe są tak uciążliwe, że w pewnych wypadkach skarb państwa jest głównym spadkobiercą. Mieszanie się urzędów w wymianę handlową, eksport i import uzależnia przemysł, handel i bankowość od państwa. W dziedzinie wynagrodzeń, czynszów, cen, we wszystkim interweniuje państwo. Posiada ono zakłady przemysłowe, banki, uniwersytety, gazety, rozgłośnie radiowe, kanały telewizyjne itd.”.*

Jedyną więc i sensowną drogą do normalności jest odbiurokratyzowanie państwa (uszczipienie aparatu urzędniczego, w tym likwidacja przywilejów urzędników) i jego odbizantynizowanie — w celu totalnego zapanowania wartości cywilizacji zachodniej, indywidualistycznej i antykolektywistycznej. Tylko taka bowiem cywilizacja nie ulega bizantyjskiej sklerozie i korupcji, wciąż rozwija się ku coraz doskonalszym formom. Nie łudźmy się też, że istnieje jakaś lepsza droga od indywidualistycznej (mającej swe źródło w Helladzie i Rzymie); jakieś tam pseudośredniowieczne korporacjonizmy, które i tak koniec końców prowadzą do socjalizmu i kolektywizmu.

Tak, panowie narodowcy, wróg Wielkiej, Katolickiej Polski czyha przede wszystkim w waszych umysłach. Złośliwy to demon — demon etatyzmu. Uwielbia przemawiać jak patriota, dlatego tak wielu daje mu się wciąż zwodzić...

Tymczasem kolejne ekipy od lewicy po prawicę idą w przeciwnym kierunku, wciąż rozbudowują biurokratyczną maszynę państwa rzekomo w celu doszlusowania do unijnych standardów. Wymyślają nowe urzędy dla swoich urzędników, których zadaniem jest... kontrolowanie innych kolegów urzędników (rzekomo w celu zapobiegania korupcji) — nowe formy zasiłków dla ludu, kosztem najbardziej przedsiębiorczej części narodu, która jest już i tak nadmiernie przeciążona świadczeniami na rzecz państwa. Ale według „genialnych” urzędników państwowych najbardziej przedsiębiorczy podatnicy mają teraz za zadanie dodatkowo wspomagać sukces prokreacyjny mniej przedsiębiorczych obywateli państwa polskiego poprzez finansowanie ich nowo narodzonego potomstwa (tzw. becikowe).

*

Artykuł ten dedykuję Młodzieży Wszechpolskiej, Lidze Polskich Rodzin z Romanem

Giertychem na czele (który ostatnio odcina się od wszelkich z nią związków), oraz „ojcu” Rydzkowi, Radiu Maryja i wszystkim jego słuchaczom — z nadzieją, że ich przeprowadzana na szeroką skalę akcja edukacyjna społeczeństwa polskiego i działania w dziedzinie gospodarczej nie doprowadzą Polski do nowego wydania narodowego-socjalizmu.
Tekst ukazał się w 1-2 nr. „Salesmana”

*

Od Redakcji: Publikujemy artykuł o poglądach Dmowskiego na kwestie ekonomiczne, oddzielając to od całościowej oceny spuścizny Dmowskiego

Wojciech Rudny

Z wykształcenia pedagog i historyk. Wydawca i niezależny publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 26-12-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5176) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5176>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl